

# „Byle działać, byle nie stać w miejscu...”

Pragniemy zaprezentować Państwu kolejnego mieszkańca Ciechocinka, który nie ustaje w rozwijaniu swych pasji. Tym razem mowa o kobiecie - Barbarze Hanke, która w swoim życiu podejmowała wiele pasjonujących wyzwań.

Na wywiad z Panią Basią przyjechałam do jej domu. Już przekraczając próg, mogłam z całą pewnością powiedzieć, że królują tu dwie rzeczy - psy i malarstwo. Dwa przepiękne chow chowy przywitały mnie, merdając ogonami. Zwierzęta nie odstępowały swojej Pani nawet na sekundę, razem z nią zaprowadziły mnie do salonu, gdzie miałyśmy możliwość porozmawiać.

Pani Basia ma 70 lat. Jest rodowitą torunianką, kilkanaście lat mieszkała na Śląsku, a w Ciechocinku osiadła 19 lat temu. *Kiedy mąż przeszedł na emeryturę, chcieliśmy być bliżej syna, który mieszka w Ciechocinku, stąd nasza przeprowadzka* - wspomniała w rozmowie ze mną. W Toruniu Pani Basia pracowała w Urzędzie Wojewódzkim. Wiele lat społecznie zajmowała się psami rasowymi, pracowała także w Związku Kynologicznym, ma tytuł starszego asystenta kynologicznego w rasie spanieli.



- Skąd Pani wielka pasja do psów?

- Od dziecka lubiłam psy. Pewnego razu, kiedy moja mama prowadziła wózek ze mną w środku, wskoczył do niego pies. Widocznie już wtedy zwierzęta do mnie lgnęły. W szkole, w 1957 r. miałam pierwszego rasowego psa. Od tamtej pory psy rasowe towarzyszą mi do dziś. Zawsze były w naszym domu. Miałam spaniele, jamniki, a od 35 lat mam chow chowy, w których byłam zawsze zakochana. Kiedyś trudno było o zdobycie ich, jednak udało mi się sprowadzić pierwszą sukę i od tej pory ta rasa króluje w tym domu. Oprócz żywych chow chowów posiadam kolekcję związaną z tymi psami, której nie ma nikt w Polsce. To zbiory

z całego świata - Kanady, Niemiec, Węgier, Rosji, Czech i oczywiście Polski: malowane chow chowy, haftowane, zastawa stołowa, otwieracze, wisiorki, medale, puchary, figurki chow chowów z węgla, poduszki... Jest tego sporo.

- *Czemu właśnie chow chowy, co takiego mają w sobie?*

- Chow chow to idealny pies dla mnie: nie szczeka, nie narzuca się gościom, jest bardzo czysty, nie niszczy nic w domu. Jedynym minusem może być długie włosie, które gubi. Taki pies nie jest oczywiście dla każdego. Jest to rasa uparta, mająca swój charakter. Zdecydowanie nie jest to pies odpowiedni dla dzieci.

- *Jakie zatem rasy psów poleca Pani dla rodzin z dziećmi?*

- Idealny pies dla dziecka to spaniele cavalieri, które nie mają w sobie krzty agresji, shitzu, golden retriever. Labrador retriever nada się mniej - jest świetny do dogoterapii, ale jest to pies, który musi pracować, inaczej zdemoluje dom. Podobnie beagle - myśliwski pies, który musi się wybiegać. Niezwykle ważne jest umiejętne dobranie rasy psa. Niestety mała świadomość ludzi sprawia, że wiele psów zostaje porzuconych, gdyż nie odpowiada właścicielowi jego temperament. Dla starszego człowieka na przykład nie nadaje się żywiołowa rasa jak np. foksterier. Dlatego tak ważna jest edukacja, pogadanki na ten temat. Noszę się z zamysłem organizacji takiego spotkania właśnie w Ciechocinku. Prowadziłam już takie zajęcia w toruńskich przedszkolach, aby uświadomić także i dzieci.

- *Niejednokrotnie zajmowała się Pani także organizacją wystaw psów rasowych?*

Tak, organizowałam wystawy okręgowe, ogólnopolskie, a mieszkając na Śląsku nawet wystawy międzynarodowe, w których udział brało około 3,5 tys. psów. Miałam własną hodowlę, jej przydomek to Zamek Krzyżacki, a od 30 lat należę do niemieckiego klubu ACC (Allgemeiner Chow-Chow-Club). Natomiast psy z mojej hodowli wystawiane były na wystawach na całym świecie i prawie wszystkie były championami.

- *Czy dzisiejsze wystawy psów rasowych różnią się od tych organizowanych 20 lat temu?*

- Tak, widać sporo różnic. Po pierwsze znacznie więcej psów bierze w nich udział. Po drugie zmienił się standard psów - są ogromne możliwości sprowadzenia do kraju szczególnie cennych ras, ale nawet i dziś w Polsce możemy spotkać pojedyncze okazy przedstawicieli niektórych z nich. Kolejną różnicą była niestety na niekorzyść dzisiejszych zawodów. Kiedyś podczas wystaw była lepsza atmosfera, bardziej sportowa. Dziś hodowla, pieniądze zmieniły podejście ludzi... Niestety czasami posiadanie pewnej rasy jest

przejawem snobizmu właściciela. Powoli zaczyna się opamiętanie hodowców. Za granicą zaczynają wycofywać rasy będące kontrowersyjnymi - agresywne, jak pitbule, a także psy, które przez swą specyficzną budowę mają problemy zdrowotne. Holandia, Stany zabraniają hodowli buldogów krótkonosych, które żyją niezwykle krótko, nie wytrzymuje im serce. Na szczęście „moda” na te rasowe kombinacje mija...

- Oprócz psów, które pasjonują Panią od zawsze, ma Pani jeszcze jedną pasję - malarstwo? To także długa przygoda?

- Zawsze marzyłam, aby malować... Jednak moje marzenie spełniło się dopiero na emeryturze. Co prawda malowałam trochę w szkole, ale potem na długie lata zaprzestałam rozwijać tę pasję. Kiedy powstał Uniwersytet dla Aktywnych, zaczęłam uczęszczać na zajęcia z malarstwa i od tej pory powstało już wiele moich prac.

- W jakiej technice głównie Pani tworzy?

- Najlepiej wychodzą mi obrazy malowane akwarelą, co podobno jest najtrudniejsze. Może nie jestem bardzo zdolna. Jednak Kocham to! Kiedy człowiek maluje, może o wszystkim zapomnieć, oderwać się od rzeczywistości.

- Na jakie inne sekcje uczęszcza Pani na uniwersytecie?

- Oczywiście gram w boule. Polecam je dla osób w moim wieku. Wciągnęło mnie to bardzo. Choć u nas w Polsce ta gra dopiero zyskuje swoich zwolenników. We Francji ludzie zwariowali na punkcie bouli. Poza uniwersytetem jeżdżę też na łyżwach, oczywiście nie tak intensywnie jak kiedyś... Staram się żyć aktywnie. Dlatego Uniwersytet dla Aktywnych jest dla mnie wspaniałą inicjatywą. Zrzesza on ludzi, pomaga spotkać się osobom ze wspólnymi pasjami. Poza tym działam w Lidze Kobiet, jestem przewodniczącą Koła w Ciecho-cinku. W tym roku zorganizowałyśmy Wystawę Psów Wielorasowych w parku Zdrojowym. Działamy także charytatywnie. Po prostu muszę coś robić, działać, coś organizować, byle nie siedzieć z założonymi rękoma, byle nie stać w miejscu...

- Pani Basiu, życzę w takim razie wiele zdrowia i kolejnych pasjonujących semestrów spędzonych na Uniwersytecie. Dziękuję za rozmowę.

- Dziękuję serdecznie.

Red.



fot. K. Jasińska